

sywy, ażeby odzyskać okolice Pekinu i Tientsinu, będące obecnie w posiadaniu japończyków.

WOJNA BEZ WYPOWIEDZENIA ULTIMATUM

Od dłuższego czasu wojska japońskie, które wkroczyły do Chin północnych, zajmują jedne miasteczko po drugim, nawet przemaszerowały już niektóre kolumny przez Pekin, a prasa światowa jeszcze do ostatniej chwili zamieszcza komunikaty, że wojna między tymi dwoma krajami nie jest wypowiedziana.

Niektóre sfery polityczne są zdania, że w obecnej wojnie chińsko-japońskiej, Rosja będzie interweniowała.

Udział Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w życiu ekonomicznym Brazylii

Ekonomiczny stan Brazylii w ostatnich czasach powoli zaczyna się dzwigać z zadanego mu ciężka przez kryzys z 1929 r. Wskłiki rządu od tego czasu zdążyły do stworzenia możliwie lepszych warunków w obrocie handlowym, w przemyśle i wykorzystaniu bogactw naturalnych Ponadto dokladano wszelkich starań, ażeby przeprowadzić reformę obecnego systemu bankowego.

Amerykańska polityka monetarna

Ukoronowaniem tej pracy rządu było zawarcie umowy w Waszyngtonie. Umowa finansowa i handlowa, podpisane przez Henry Morgenthau Junior, Sekretarza Skarbu U. S. A., Cordell Hull, sekretarza Stanu i Arthur de Souza Costa, ministra skarbu Brazylii, wprowadzają pierwiastek równowagi.

Dzięki podróży ministra Skarbu i zabiegom ambasadora Osvaldo Aranha przy pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej doprowadzono do stworzenia Banco Central de Reservas, którego najważniejszym celem jest srobnienie przychylnych warunków dla podtrzymania równowagi monetarnej między tymi dwoma krajami.

Besprzecznie normalizacja wartości milrejsa i podtrzymania go na stałej stopie na rynku światowym wprowadzi nieobliczone dobrodziejstwa dla Brazylii w jej zagranicznych obrotach monetarnych. Podobnym układem ze Stanami Zjednoczonymi Am. Półn. są związane Chiny, Francja, Holandia, Szwecja i Belgia. Tą drogą stworzone równowagę wartości złota i srebra w stosunku tych monet do rynku międzynarodowego.

Gwarancja operacji handlowych Brazylii i stabilizacji milrejsa prócz oparcia na dolarze, funkcje sterlingu i franku, ważnym czynnikiem jest kawa.

Przy zawieraniu umowy w Waszyngtonie brano też pod uwagę rynek zbytu dla kawy brazylijskiej.

Czynnikami stabilizacji milrejsa.

Nie trzeba udowadniać, że przy stabilizacji milrejsa najdawniejszą rolę odegrało dodatnie saldo kawy brazylijskiej, jakie ostatnimi czasy zdołało się utrzymać na rynkach zbytu. Ale też nie możemy zapomnieć, że nie małej żywotną rolę w równo-

wadze ekonomicznej odgrywa złoto. Najmniejszy niedobór procentowy złota od razu podrywa czynnik stabilizacyjny kawy. Te dwie rzeczy w Brazylii ściśle ze sobą się łączą. Dlatego też minister Skarbu, zdając sobie z tego sprawę, zaciągnął w Ameryce Północnej pożyczkę na 60 milionów dolarów z tym podkreśleniem, że Stany Zjednoczone nad złotem będą miały pełną kontrolę.

Podstawa układu finansowego

streszcza się w dwóch następujących punktach: 1 — Stany Zjednoczone sprzedawać będą Brazylii złoto tyle razy i w takich okolicznościach, ile razy rząd brazylijski w tej materii zwróci się z prośbą, aż do wyczerpania ogólnej sumy 60 tysięcy dolarów;

2 — Stany Zjednoczone udzielią, rządowi brazylijskiemu lub jego przedstawicielowi finansowemu wszelkich ułatwień w wymianie bankowej a to dla podtrzymania równowagi monetarnej obydwu krajów.

W tym celu dla urzecz wistnienia powyższych celów stworzy się Centralny Bank Rezerwy, który będzie wyrazem poprawy struktury finansowej i zapewni ekspansję ekonomiczną Brazylii.

Umowa handlowa Brazylii ze Stanami Zjednoczonymi A. P.

wywoła żywe zainteresowanie całego świata. Układ ten stwarza specjalny »modus vivendi« między dwoma krajami, który będzie miał na względzie najwzajemniejsze interesy handlowe. W tym celu, jak dowodzi tego doświadczenie, mówi nota, będzie użytecznym przyjęcie pewnych klauzul, które wymianę handlową oraz życie ekonomiczne uszczelniają i wtrącają się doń obcych państw. Tak więc polityka handlowa będzie kierowała »specjalne warunki«. Jedną z korzyści tego traktatu handlowego będzie prócz wzmocnienia obrotu obniżenie taryfy celnej.

By brouionu wzajemnie wspólnych interesów, by czuwano nad ich rozwojem, wybrano dwie komisje brazylijską i północno amerykańską. Komisje te, aczkolwiek będą niezależne od siebie, jednakże po porozumieniu się ze swymi rządami, będą dla wspólnego dobra, działały razem. W ten sposób Brazylija uzyskała zapewnienie stabilizacji swej monety i otworzyła sobie drogę do wzmocnienia tempa życia ekonomicznego. J.

São Paulo

Drogo płacą za dzierżawę ziemi.

Z Santa Barbara do Rio Pardo donoszą, że w tamtejszych okolicach gospodarze przygotowują ziemię pod przyszłą plantację bawełny. Wielu wydzierzawia tereny pod plantacje płacąc od 200\$ do 400\$, od aktera ziemi za dzierżawę.

Rio Grande do Sul

Nieszczęśliwy wypadek Polki Petrykowskiej.

Dnia 24 czerwca b. r. w municyplum Prata p. Maria Petrykowska, 68-letnia staruszka, udała się wraz z mężem do kościoła na nabożeństwo. Pojechał, jak to jest w zwyczaj w Rio Grande do Sul, konno. Po nabożeństwie Petrykowscy zjedli obiad w hotelu, a potem wstąpił jeszcze do znajomego p. Jana Bucholza, kierownika poczty, u którego jeszcze napił się szymaronu, oraz kawy. Nad wieczorem wybrali się w powrotną drogę do domu. Zaledwie ujechali jakie kilkadziesiąt metrów, nagle koń potknął się i p. Maria Petrykowska tak nieszczęśliwie spadła na ziemię, że się ciężko potłukła. Pomimo natychmiastowego ratunku p. Maria w ciągu godziny oddała Bogu ducha.

Nagły i tak tragiczny zgon p. Marii Petrykowskiej, zacnej, dobrej i poważanej kolonistki i wywołal wielkie wrażenie w całej okolicy. Zmarła była gorliwą czytelniczką »Ludu« oraz innych pism polskich. Osiemcilla maż, 3 synów, 5 cerek, oczekiwała się przed śmiercią 61 wnuków i 4 prawnuków.

Pogrzeb Zmarłej odbył się w Prata przy bardzo licznych udziale krewnych, znajomych i przyjaciół.

Mąż Zmarłej, p. Adam Petrykowski w imieniu Rodziny składa serdeczne »Bóg zapłać«, tym wszystkim, którzy ochotnie wzięli udział w pogrzebie s. p. Maria

Tu i tam z Brazylii

— Z Rio donoszą, że p Antonio Guerra Flores da Cunha, syn gubernatora Stanu Rio Grande do Sul musiał się poddać operacji w Hospital Allemão

— Państwowa mennica w Rio otrzymała z firmy Wilson e Sons Ltd sześć skrzynek złota w sztabach, wagi 164 kg wartości 2 623.803\$400.

— Do Santos przybyło 94 emigrantów w Recife i 37 z Bahii; są oni zakontraktowani przez plantatorów paulistańskich.

— W mieście Itibinga (S. Paulo) szoferzy ku czci swego patrona św Krzysztofa, urządzili piękna procesję z chorągiewkami kościelnymi, autami, po mieście.

ISKIERKI

— Książę Chichibu, brat cesarza Japonii, weźmie udział w najbliższym kongresie partii nacjonal-socjalistycznej w Norymberdze.

— Anglia udzieliła Chinom pożyczki na 20 milionów funtów szterlingów.

— Na Korei wskutek ostatnio padających ulewnych deszczów zginęło przeszło 200 osób.

Z Bukaresztu donoszą, że w miejscowości Transylwania, spadł samolot lotu sowieckiego, odbywający lot na trasie Fraga—Moskwa. Samolot po opadnięciu na ziemię natychmiast stanął w płomieniach. Złogą aparatury zginęła w wypadku. Przyczyną katastrofy dotychczas nie wyjaśniono.

— Do Ekwadoru w najbliższym czasie wyjedzie chilijska delegacja handlowa.

— W przyszłym miesiącu w Rzymie odbędzie się konferencja między przedstawicielami Anglii lordem Chamberlainem i Mussolinim. Konferencja przeprowadzą wstępne rozmowy, hr Ciano, włoskiego ministra spraw zagranicznych, z ambasadorem angielskim Sir Eric Drummondem.

— Stany Zjednoczone Ameryki Północnej budują 2 krążowniki każdy po 35000 ton.

— Ameryka Północna zawarła nową umowę handlową z Rosją sowiecką.

— Kongres syjonistyczny w Zurichu szeroko omawia sprawę podziału Palestyny. Kwestia ta jest omawiana na tajnych posiedzeniach.

— Meades Goncalves, dyrektor argentyńskiej aeronautyki cywilnej, wyleciał do Addis Abeby (Abisynia).

— W Niemczech bawi wycieczka złożona z 150 studentów włoskich.

— W Karłowych Warach zaareztowano człowieka, posiadającego trzy paszporty, holenderski na nazwisko Odeland, austriacki na nazwisko Mansfeld i amerykański na nazwisko Mansfeld. W bagażu jego znaleziono dewizy wartości około pół miliona koron.

— »Die Stunde« donosi, że władze niemieckie nie udzieliły zezwolenia na wyjazd żydów niemieckich do Austrii. Gazeta widzi w tym szkodzenie interesom gospodarczym Austrii.

ZŁOTA KSIĘGA

NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO W KURYTYBIE

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes entries like 'Z przeniesienia Ks. Sup. J. Rzymelka z War.' and 'Michał Ostrowski z Songés'.

Czytelnikom »Ludu« z Santa Rosa — Tucunduva (Rio Grande do Sul) donosimy, że agentem »Ludu« w tamtejszej miejscowości jest p. Franciszek Wichrowski i na jego też rece prosimy wyszczekać prenumeraty »Ludu«.

OSTATNIE TELEGRAMY

BĘDĄ WYKŁĘCI Z KOŚCIOŁA

Belgrad, 9. — Dzisiaj odczytano we wszystkich kościołach ortodoksyjnych diecezji belgradzkiej dekret Rady Episkopalnej, postanawiający, że wszyscy posłowie, którzy głosowali za zawarciem konkordatu z Watykanem, stracili swoje prawa kościelne i podpadają kłatwę.

Do zdecydowanej rezolucji Trybunału, wszyscy ci posłowie są pozbawieni godności i zaszczytów kościelnych oraz kapłanom ortodoksyjnym zabrania się spełniania funkcji kościelnych.

Powyższa kłątwa rzucona przez Radę Episkopalną kościoła ortodoksyjnego, dotyka wszystkich ministrów, którzy opowiedzieli za konkordatem.

ZANIEPOKOJENIE ROSJI

Moskwa, 9. — Prasa sowiecka wykazuje wielkie zaniepokojenie z powodu przyszłej wizyty 11 niemieckich łodzi podwodnych w fińskim porcie Abo, gdzie spotkają się z okrętami wojennymi Finlandii.

Dziennik rosyjski »Izwestia« pisze: »Jest możliwym, że będzie to coś w rodzaju skombinowanych manewrów wojskowych. W ten sposób pokaz sił niemieckiego faszyzmu znajduje silne poparcie ze strony fińlandzkiego«.

W końcu »Izwestia« radzi, by Finlandia nie posiadała się za daleko na tak awanturniczej drodze.

Aresztowanie pastorów protestanckich.

Berlin, 9. Agencja Havassa donosi o aresztowaniu superintendenta Eibelwala i pastora Stahna, członków bractwa rady kościoła ewangelickiego w Prusiech.

Akt uwzięcia umotywowano brakiem poddania się powyższych zwróceników nakazom władzy niemieckiej, która ma pełny wgląd do spraw kościoła ewangelickiego w Niemczech.

Audycja radiowa

ku uczczeniu rocznicy »Cudu nad Wisłą«.

Staraniem Konsulatu Gen. R. P. w Kurytybie w sobotę, dnia 14 sierpnia b. r. ku uczczeniu rocznicy »Cudu nad Wisłą« odbędzie się wieczorem o godz. 20,15 audycja polska w radio kurytybskim.

- Program: 1) Hymn polski i brazylijski; 2) »XVIII decydująca bitwa w dziejach świata« (przemówienie po polsku i po brazylijsku); 3) Wieniawski—Oberlas, wykona skrzypek p. prof. Wł. Nsumann przy akompaniamencie p. Zebiny Urban; 4) Władzanka Pieśni Legionowych (płyta); 5) Chopin—Mazurek »Opus 1« wykona pianistka p. Zebina Urban; 6) Władzanka Pieśni Legionowych—(Chor Duna — płyta); 7) Nowiadomski Stan. — Maki — (Chor Duna — płyta); 8) Pierwsza Brygada (płyta).

Prasę katolicką budować trzeba przez punktualne płacenie prenumeraty i zyskiwanie nowych czytelników.

Nasza Akcja Wyborcza

Komitet Organizacyjny Wyborców (Comité Civico de Alistamento Eleitoral) komunikuje:

1) Ruch solidarności politycznej polskiego elementu i brańskiego ogarnia coraz większą ilość municyplów.

Wybory polskiego pochodzenia dochodzą między sobą do porozumienia, zakładają Komitety Wyborcze i zgłaszają swoją współpracę z K. O. W. kurytybskim.

Akcja nasza już obejmie kolonie polskie z następujących municyplów: Curityba, S. José dos Pinheiros, Aracaria, Campo Largo, Lapa, S. Mateus, União da Vitoria, Marechal Malet, Rio Azul, Rebouças, Ponta Grossa, Iriti i Guarapuava.

Nie wątpimy, że wkrótce wszystkie osiedla polskie wstąpią w nasze zwarte i solidarne szeregi wyborcze.

2) Członek K. O. W. z Kurytyby, dr Bronisław Ostojka Roguski, bawił ostatnie niedzieli w Araukarii w miasteczku wyborczym.

Municyplum Aracaria liczy około 12 000 mieszkańców, z czego 90% polskiego pochodzenia. Dzieli się na dwie parafie: parafia Aracaria prowadzoną przez ks. proboszcza Józefa Nocha i parafię Tomas Coelho, prowadzoną przez ks. proboszcza Bolesława Bayera

Municyplum Aracaria posiada obecnie około 1.000 wyborców, z czego zaledwie 60% polskiego pochodzenia. Mimo to element polski stanowi siłę wyborczą, około której obraca się cała polityka lokalna, i dął obecnie prezesa ławników p. Stanisława Trauczyńskiego, który równocześnie piastuje urząd delegata policji, i dwóch ławników w osobach p. p. Wilhelma Fajata i Jędrzeja Skrabny.

Na zebraniu porozumiewawczym, w obecności pp. Stefani Kaweckiej Wilhelma Fajata, Walentego Fajata, Józefa Wojnarowicza, Tomasa Fajata, Aleksandra Wysockiego, Michała Oruzika Franciszka Formana, Antoniego Dzikowicza, Zdzianka i Wawrzyńca Jasiochy, opracowano nastę-

pujący program pracy wyborczej: a) założenie K. O. W. w Araukarii, b) wzmocnienie akcji kwalifikacyjnej, c) głosowanie jedynymysem z K. O. W. z Kurytyby i innych municyplów, d) obranie swojego przyszłego prefekta.

Araukaria postanowiła dojść do liczby 3.000 wyborców polskiego pochodzenia i wiaść polityką municyplową

Ks. Józef Noch, zasłużony proboszcz parafii, chociaż trzymający się zdala od walk politycznych, za pewnił jednak wysłannikom Komitetu Wyborczego — swoją opiekę nad poczynaniami i współpracę w akcji kwalifikacyjnej.

3) Odwiedzili w ostatnim tygodniu nasze Biuro Wyborcze (r. S. Franciszek — 345) pp. Czesław Kozdra, Stanisław Pajewski, Franciszek Cwikla, Jan Kania, z kolonii Affonso Pena municyplum S. José dos Pinheiros (»Zona Eleitoral«).

Wszyscy solidaryzują się z orientacją K. O. W. kurytybskiego i zapewnijają współpracę

Ruch kwalifikacyjny już się zaczął i kolonia Afonso Pena postanowiła dotrzeć do liczby 80 wyborców zgodnie głosujących.

4) Odwiedzili również nasze Biuro Wyborcze p. Franciszek Czaja, świątliwy i zamożny kolonista z kolonii Augusta, dystrykt Nova Polonia. Jak twierdzi p. Czaja, dystrykt Nova Polonia to sami kolonisci polscy. Jakies 40 rodzin, należących do parafii Orleans.

Echa naszej akcji wyborczej już dawno krąży po koloniach podkurytybskich budząc zmysł polityczny tysięcy ludzi. Wszyscy pragną uzyskać tytuł wyborczy, aby wykazać, że i w polityce element polski coś znaczy.

5) Nasze Biuro Kwalifikacyjne w Ponta Grossa (r. do Rosario — 120), prowadzone przez pp. dr. Władysława Bnkowskiego i Ludwika Migdalskiego, pracuje sprawnie.

Sporo już się nowych wyborców kwalifikowało tak, że liczba na szych wyborców w Ponta Grossa przekracza sumę 250. Brawo Ponta Grossa!

Z Brazylii

Kwestia rozbrojenia Stanu Rio Grande do Sul.

Z Rio de Janeiro donoszą, że general Eurico Gaspar, minister Wojny, przesłał w odpowiedzi gubernatorowi Flores da Cunha telegram, w którym oświadcza, iż nie może się zgodzić na proponowany przez gen. Floresa Trybunał Rozjemczy, któryby miał za zadanie stwierdzić czy istnieje czy też nie w Rio Grande do Sul material wojenny. Minister Wojny jest zdania, że sprawa materialu wojennego należy ściśle i wyłącznie do kompetencji władz wojskowych.

Gen. Eurico Gaspar oświadcza następnie, że w rękach rządu riograndeńskiego jest jeszcze materiału wojennego na 6.450.000\$000.

Minister Wojny nalega na gubernatora Floresa, ażeby jak najprędzej zlikwidował zastarczała ową kwestię

Wizy dla posiadaczy »białych paszportów« do Brazylii.

Konsulat Brazylijski w Warszawie otrzymał zarządzenie swoich władz, aby osobom z »dowodami dla cudzoziemców« (t. zw. białe paszporty) wizy nie udzielać. Konsulat wyjaśnił, że wizy posiadaczom paszportów nansenowskich będą nadal udzielane na dotychczasowych obowiązujących zasadach.

Emigranci więc, posiadający t. zw. białe paszporty — nie mogą liczyć na otrzymanie wizy, pomimo posiadania formalnych wezwań.

Zniesiono napiwki.

Izba Deputowanych w Rio de Janeiro zatwierdziła w ostatnim czytaniu, projekt prawa, które znosi zwyczaj dawania napiwków kelnerom.

Podziemna kolejka w Rio.

Prefektura rioska zamierza wkrótce przystąpić do budowy podziemnej kolejki, która by rozwiązała obecne trudności komunikacyjne w stolicy Brazylii. Również Ministerstwo Komunikacji wypowiedziało się przychylnie w sprawie budowy kolejki podziemnej.

Ruch kolejowy.

Szef Ruchu dyrekcji kolejowej Central do Brasil ogłosił statystykę ruchu, z której wynika, że w 1935 r. z podmiejskich kolei korzystało 97 milionów, a w 1936 — 93 miliony pasażerów.

Z pociągów poza podmiejskich korzystało w 1935 r. 4 miliony, a w 1936 — 6 milionów osób.

W 1934 r. zanotowano 385 katastrof kolejowych, w 1935 r. — 787, a w 1936 — aż 1341.

Bogate pokłady gipsu.

W okolicy Cariry w Stanie Ceará, p. Trajano de Moraes, technik Ministerstwa Rolnictwa wykrył bogate złoża gipsu, oraz wiele innych cennych minerałów, które stanowią wielkie bogactwo Brazylii.

Zmarli wskutek wzruszenia.

Z Belo Horizonte donoszą, iż jakiś Agenor Muniz da Costa oberwując grę w pikę notną pomiędzy dżużymami Vila da Concordia i Vila Progresso, tak przejął się wynikiem gry, że gdy drużyna, której był zwolennikiem, zdobyła jeden punkt, z radości dostał udaru serca.

Paraná

Budowa domu Tow. »Szczęść Boże w Orleansie«.

Na podkurytybskiej polskiej kolonii Orleans (dystrykt Nova Polonia) Towarzystwo Rolnicze »Szczęść Boże« zaczęło budowę nowego domu na swym własnym terenie. Nowy dom ma kosztować około 30.000\$000.

Wizytacja arcybiskupa w Imbituwie

W parafii Imbituva, J. E. Ke. biskup Antoni Mazarotto odbędzie w tych dniach wizytację pasterską.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Trzynastą po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVII)

W on czas, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł śródkiem Samarii i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwalać Boga: i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedział, rzekł: Ażaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziesięć kędy są? Nie jest należony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

cięskich zazwyczaj bojów rycerskie zastępy, dowodem doroczne święto pułku »Dzieci Częstochowskich«, które odbyło się w Częstochowie. Było ono przepiękną manifestacją żołnierskiego przywiązania do starej tradycji rycerskiej i do wielkiej, pełnej chwały przeszłości oręża polskiego. Uroczystości zostały poprzedzone nabożeństwem żałobnym w kościele św. Jakóba, za spokój dusz żołnierzy tego pułku. Wieczorem na placu Bronisława Piętrańskiego odbył się uroczysty apel. Po modlitwie za poległych, odmówionej przez ks. kapłana Żelazowskiego, cały pułk z obnażonymi głowami odśpiewał starą polską pieśń rycerską »Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maria«.

zbożników, zawsze wychodził z przygod z życiem. Kiedy zaś teraz powrócił do Hiszpanii, by w ojczyźnie nabrać sił po przebytym tyfusie, czerwona młocina w okrutny sposób znęcając się nad nim, zadała mu śmierć przez ukrzyżowanie.

Dzieci, które płaczą

(Rady użyteczne dla matek) Kiedy niemowlę, będąc jeszcze u piersi matki, płacze — znaczy to, że mu coś jest, że mu coś dolega. Należy tedy sprawdzić, czy ubranie nie szkodliwie jest ubrane. Dobrze jest zmienić jego położenie w łóżeczku. Nie zawadzi odwrócić dziecko i położyć je na rączkach i kolankach, pochylając równocześnie główkę nieco niżej od reszty ciała przez parę sekund, a to dlatego, aby ustami mogły wyjść gazy, jakie się w żołądku były nagromadziły. Warto dać dziecku parę łyków wody przegotowanej, gdyż niemowlęta mają wielkie pragnienie w dniach upału. Wiele razy dzieci płaczą skutkiem pragnienia, a matki myślą, że to z głodu i robią niedobrze, dając im masę pora godzinami. Wodę filtrowaną lub przegotowaną, przestudowaną trzeba podawać łyżeczkami.

POSZUKUJE SIĘ

do pracy na sznurku w pobliżu miasta, familij, a której choć jedna osoba musi umieć dość krowę. Bliższych informacji udziela: Bruno Schitzig — Aven. João Pessoa, 116.

OSTROŻNIE NA ULICY

Wychodząc z domu na ulicę, pamiętaj, że jesteś wystawiony na różne niebezpieczeństwa. Bądź ostrożnym przy skrzyżowaniu ulic, choćby i ruch był niewielki. Każdej chwili może wyłonić się z zakrętu samochód, pędzący z wielką szybkością.

Kto idzie pieszo, zwykły wfać za wiele w zręczności skóferów. Tymczasem powolaj się, nie wieszaj się w staniu wykręcić wozem, aby ominąć stojącego na przeszkodzie człowieka. Ponadto niektórzy ludzie zwykli przechodzić ulicę tak o nie nie dbając, jakby się znajdowali u siebie w domu, w swoim pokoju. Często też muszą odpokutować tę niedbałość.

Wychodzący na ulicę, winien unieść się, poruszać, aby sam był bezpieczny i drugim nie zawadzał. Jeśli niedbałość jest spowodowana brakiem fosforu, a bezsensowna, trzeba pójść do lekarza, aby się leczył. Wśród środków, które się zaleca w takich wypadkach, na pierwszym miejscu stoi Tonocostan firmy Bayer. Po dwóch, trzech zastrzykach pacjenci czują się o wiele lepiej i mogą spokojnie wyjść na ulicę, bez obawy o przytępy wypadek.

Ażby uniknąć zaburzeń w kieszce i żołądku, trzeba wiele dbać szczególnie o mleko. Jak wiadomo, mleko, wskutek ciepoty zmienia się w rybio i kwaśniejąc, staje się powodem zaburzeń.

Gdy dziecko zachoruje na żołądek, należy bez zwłoki zastosować dietę, która nie powinna jednak przetrwać się ponad 12 godzin. Przez ten czas lekarze zalecają posłużyć się znanym środkiem leczniczym Eldoformo firmy Bayer, który zwalca rozswolenie a jednocześnie czyni narządy trawienne bardziej odpornymi.

W okresie upałów matki winne podwoić troskliwość przy odżywianiu dzieci i trzeba zalecić, aby na wszelki wypadek, miały zawsze w domu tubkę z pigułkami »Eldoformo«.

Kupuje się w każdej ilości kaszę, woak i koniekie włosie. Płacić się dobrze. Rua Marechal Floriano Peixoto 635-637

Idźcie, ukażcie się kapłanom!

Czy już kiedyś widziałeś, drogi bracie, duszę ludzką? Naturalnie, że nie, bo to widok niedostępny dla oczu ludzkich. A jednak dusza istnieje, każdy człowiek posiada duszę nieśmiertelną, to prawda tak pewna, że chyba żaden człowiek rozumny zaprzeczy tego nie może. Jakże też to ta dusza ludzka wyglądać może? Czy nie byłbyś też ciekawy zobaczyć raz duszę twoją lub twego przyjaciela? O i zapewne, gdyby to tylko było możliwe. Idziesz sobie nieraz ulicą i widzisz ludzi rozmaitych; przechodzą ludzie bogaci i ubodzy, widać panie wystrójone w najmodniejsze szaty, ze złotymi pierścieniami na palcach, a widać i ludzi obtarganych i usmolonych, wracających po dziennej pracy do swoich domów; widać ludzi silnych i pełnych zdrowia i widać innych schorzątych, słabych starych, widać kulawych, ślepych, widać ludzi uśmiechniętych, wesółych zadowolonych i widać innych przygnębionych, z troskanych swymi kłopotami. Można by tak obserwować ludzi całymi dniami; jest tak wiele ludzi a każdy jakiś inny; trudno spotkać dwoje ludzi, któ-

rzy by całkiem byli podobni. Tak to Pan Bóg i św. Aniołowie i Święci Pańscy patrzą z nieba na nas i widzą dusze nasze. A te dusze są takie rozmaite, co jedna to inaczej wygląda. Są dusze bardzo bogate w zasługi, są inne dusze całkiem biedne nie mające zasługi żadnej; są dusze stojące przybrane w szatę łaski Bożej o śnieżnej białości, i są dusze usmolone brudami grzechowymi. Są dusze zdrowe krzepiące się zdrowym pokarmem nauki Bożej i słowa Bożego, i są dusze kaleki schorżale, które co usta otworzą, to sieją zaraźliwy powiew niedowiarstwa i zwątpienia.

Ciekawysy, drogi bracie, jakże też twoja dusza wygląda? Możesz ją zobaczyć przez lustro, które się nazywa rachunkiem sumienia. Wybadaj twoje sumienie, jak też ty spełniasz swoje obowiązki względem Boga, względem bliźniego, względem wiary twojej św. A zobaczysz tam wiele zaniedbań, wiele uchybień przeciw prawu Bożemu i Kościelnemu. Dasz twoją splamioną. Trzeba ją oczyścić ustroić, wzbogacić w zasługi. Wszystko dzieje się w Sakramencie pokuty. Idźcie, ukażcie się kapłanom! Ks. T. K.

Nazajutrz po rannej pobudce pułk odmaszerował na Jasną Górę, gdzie wysłuchał Mszy św. odprawionej przez ks. Alfonsa Jędrzejewskiego i kazania wygłoszonego przez ks. Chwistockiego. Pułk »Dzieci Częstochowskich« ma piękną tradycję. Zrosił obficie ziemię polską, broniąc jej przed najeźdźcą. Bitwa pod Torczynem, w której pułk stracił 250 zabitych i 900 rannych, jest wspnianym dokumentem bohaterkiej postawy pułku. Po Mszy św. na Jasnej Górze, ks. Biskup Dr. Kubina udzielił błogosławieństwa żołnierzom.

MODLITWA PRZED OBRADAMI PARLAMENTU.

Izba prawodawcza kanadyjskiej prowincji Manitoba, uchwaliła na wniosek jednego z posłów z Winnipeg rozpoczęcie na przyszłość posiedzeń izby wspólną modlitwa. Uchwala ta zapada, mimo protestu jednego posła, który dowodził, że izba prawodawcza posiada zasadniczo charakter świecki i nie można z niej czynić instytucji religijnej.

WDZIĘCZNI RODACY.

Przez 11 lat pracował w Chinach misjonarz hiszpański, ks. Serra, który, narażony często na niebezpieczeństwa ze strony ro-

Wojsko śpiewa »Bogurodzica«

Ze w armii polskiej wraca śni »Bogurodzica« z którą to odwieczny zwyczaj śpiewania pie-

śnią, na ustach szły do zwy-

Pożary i Zgłiszozza

— 16 —

M. Rodziewiczówna

poczerwieniała, jak rozpalone żelazo; zrobił wysiłek heroiczny, by wyrzucić słowo.

— Powiedz pani, że Aleksander Świda prosi o pozwolenie złożenia jej swego uszanowania.

Lokaj oddał konia nadbiegłemu chłopakowi ze stajni i zawiódł gościa do salonu, gdzie mu podał krzesło, a sami odszedł.

Aleksander usiadł. W uszach szumiała mu burza, w piersi serce rzucało się nierówno, głuścąc wszystko wokół, to zamierając zupełnie; trząsał się jak w febrze. A jeśli odmówi? powtarzała myśl zgnębiona.

— Pani, proszę do siebie — zabrzmiał po małej chwili głos służącego.

Wstał automatycznie, czując, że lała minuta serce mu piersi rozewnie, lub oszaleje z wrażenia. Minął dwa pokoje, u trzecich drzwi lokaj się schylił w ukłon, podnosząc amarantową firankę. Młody człowiek wszedł, potykając się, za nim zawarto drzwi.

Pokoik był niewielki, ale elegancki, umeblowany rzniętymi meblami z hebanu, powleczonej jedwabiem, wysłany dywanami, trochę mroczny. Jedno, tylko okno, szeroko rozwarte, rzucało z ogrodu garsę promieni czerwonego słońca i zapach róż w rozkwicie. U tegoż okna dziewczynka, cała w eźerni, haftowała na krosnach srebrnymi nitkami.

Postać to była smukła, wiotka, nadzwyczaj zgrabna i uroku pełna. Światło objęło jej pochyloną główkę, złocąc jasne włosy, a na ciemnej zieleni ogrodu odcinał się ostro jej profil cienki, o myślących, łagodnych rysach. Słoneczna była ta delikatna, blada, dawała twarzyczka, dumna a słodka, poważna a żywa, pełna, spokojna a stanowcza.

Niepospolity duch musiał mieszkać w tem sterczymem cieple, duch, co wy-

glądał w całej pełni z jej oczu ciemnych, głębokich, przyćmionych długimi rzęsami, gdy je podniosła. powoli na stojącego mężczyznę, i objęła jego postać długim, łagodnym wejrzeniem. Nie była ani zdziwiona, ani przestraszona tą niezwykle wziętą i zaniedbanym strojem gościa; wyglądała, jakby się go spodziewała czekała nań, i wiedziała powód odwiedzin. Uśmiechała się do niego, właściwie sobie lekkim półuśmiechem, co na jej poważne oblicze rzucał niby promień jasności. Zeby Aleksander ją lepiej znał, wiedziałby, że uśmiech ten widziało bardzo mało osób.

— Proszę pana, — rzekła głębokim, dziewczęcym głosem — myślałam, żeś zapomniał pan o nas!

Potrząsał tylko głową — jeszcze mówić nie mógł.

Posłuszny jej skinieniu, zajął miejsce na niskim staroświeckim krzesku, co stało obok krosien. Dostrzegła jego zmieszanie i niesmiałość. Spuściła głowę nad robotą i chwilę haftowała w milczeniu.

Z pod jej palców na czerwonym jedwabiu występował srebrnym tkaniny biały orzeł narodowy. Aleksander spostrzegł to dopiero teraz, gdy oprzytomniał nieco.

— Rok przeszło nie widziałam pana — to niedobrze — zaczęła po małej przerwie, rzucając mu przelotne spojrzenie.

— Ja widuję panią często — rzekł bardzo cicho — w kościele, w parku, na spacerach!

O, pan mnie szpieguje chyba? Milczał. Szukał w głowie, w chaosie, jednej ciągłej myśli. Bawić się słowami nie umiał.

— Panno Władysławo! — ozwał się nagle, prawie gwałtownie.

— Słucham. — Głos jej był równie słodki, poważny, nie zdradzał zdziwienia na ten niespodziany wybuch.

Pożary i Zgłiszozza

— 13 —

M. Rodziewiczówna

taką zaporą, zbudowaną może z bezsensownych plotek! Do miłości i szczęścia, Aleks, nie mieszaj świata, to po jednym o rzezo, najdroższą w życiu! Do niej idź, do niej jednej, do kolan ukochanej, niech cię jej słowo uszczęśliwi, lub zdruzgotuje, a nie ludzkie mowy! Między mną i Marynią też same stały przeszkody; bogactwo i biemę, spory, familijne, niechęć jej rodziny, zawiść ludzką, co mnie to mogło obchodzić, gdy z jej ust posłyszał, że kochał Zapytaj ty, Aleks!

— Czy potrafię! — zamruczał posepnie.

— Jakto? Cóż ci miłsze: pycha własna, czy jej miłość? Czegóż się więcej, lękaś: upokorzenia próżności, gdy odmówi, czy utraty jej na zawsze? Wybieraj między sobą, a nią!

Nie było odpowiedzi. Aleksander rzucił na brata, dzikie spojrzenie, zaciął zęby i — bez pożegnania — przedł w gęstwinie. Kazimierz pozostał chwilę, patrząc zamyślony na wschodzące słońce, co walczyło z białą mgłą i cieniami nocy. Ciche westchnienie podniosło mu piersi, ale nie było czasu na żal i tęsknotę; po chwili milcząc zadumy ruszył drożyną do dworu. Krajobraz coraz to jaśniejszy, coraz to świetniej występował na światło dzienne; coś podobnego działo się w szlachetnej duszy starszego Świdy!

Młodszy tymczasem manowcami, borem przedzierał się, mozolnie ku domowi. Ten nie widział słońca i krajobrazu, nie stał w myślach pograżony, nie wdychał, nie wahał się! Natura jego była zbyt szalona i stanowcza, by w niej rzewność mogła długo mieszkać. On potrzebował czynu, walki, ruchu, by żyć.

Aż w końcu po długim pochodzić las się rozrzedził; z za drzew wyrzwały dachy zabudowań folwarcznych, zóraw studni i pola, uprawne. Była to reszka: niewielka ojcowskiej fortuny,

która została szaleńcowi czystą. Aleksander otarł pot z czoła, przesadził parę plotów, i już stał na własnym dziedzińcu.

— Michałko — krzyknął donośnie. — Słucham, panie, odpowiedział no za nim.

Dawny dojeżdżacz, co tak ważną rolę odegrał w życiu Świdy, za jego powrotem do kraju przywlokł się do pana. Świda go ożenił, uposażył bogatą w ziemię i dobytek, osadził obok dworu.

Michałko z rodziną spełniali wszystkie urzędy według sił i potrzeby; uważani byli nie jak sługi, ale jak bracia!

Na głos pana factotum wyrosło jak z pod ziemi. Był to chłop barczysty, dostatnie odziany, zdrowy, z wyrazem właściwym wieśniakom: dzwiny mieszaniny dobroduszości i filiterii.

— Osiodłaj mi Zawieję! — zakomenderował pan.

— Otóż to, co ja właśnie chciałem mówić — odparł Michałko zła polszczyzną — niema naszej Zawieji.

— Jakto?

Chłop się podrapał w gęstą, kopianastą czuprynę.

— Przyszło dwóch jakichś, panów musi być...

— I zabrali kłacz! — Aleksander aż zbieł ze złości. — Zebyż już lepiej zabrali ostatnią koszulę, nie tak bym żałował!

Uciął. Wyraz: złodziejże miał na ustach, ale go nie chciał przed chłopem wymówić.

— Można odebrać — wtrącił Michałko. — Posłać kilku sprawnych chłopów na Żydowy Wir, na Ostrów! Tam zbierają się Polaki. Trzech strażników naszych uciekło tej nocy, a dziś rano nie stało ekonomia.

— Słuchaj! — burknął Świda — wkrótce nas dwóch tylko zostanie we dworze! Te kłutaje lepiejby zrobili,

MASZYNY DO PISANIA szwajcarskie Halda Norden General Electric Hot Point Mazda Tylko w Casa do Tio Paulo obok kina AVENIDA

Każdy Rolnik doświadczony używa tylko

Adubo



które dały najlepsze wyniki

MACZKA Z KOŚCI „PARANÁ“
MACZKA Z KOŚCI SUROWEJ
SALETRA CHILIJSKA
SALETRA POTASOWA
CHLOREK POTASOWY
KARBONAT POTASOWY
SUPERFOSFAT 18%
SULFAT AMONIAKOWY i t.d.

NAWOZY KOMPLETNE, tak zwana „SALETRA CHILIJSKA“, do każdej uprawy. IMPORT BEZPOŚREDNI.

Fabrica de Adubos Paraná

Albano Routin & Cia. Curitiba - Paraná - Avenida Capanema 155 Caixa Postal Nr. 332 - Telefon 226.

JUŻ NADESZŁY słynne polskie proszki na ból głowy



KOGUTEK Zastosowanie: Bóle głowy, zębów, (Migreno-Nervosia) nerwałgia, bóle reumatyczne i artrotyczne, zaziębienia, grypa i t. p. Uśmierza natychmiast wszelkie bóle i jest absolutnie nieszkodliwy dla zdrowia, zawiera bowiem tylko składniki roślinne.

Zadajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych tylko polskie proszki KOGUTEK (Gallo) „Migreno - Nervosin“.

Mieście je zawsze w domowej apteczce.

Reprezentanci Centralni na Brazylię

EMILIANO & MAZUREK

Caixa Postal 111, Telefon 1-7-6-1, Adres Teleg. Braspol.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papiercek owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mączne i gumowe. Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych: Upraszają się Ssian. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI. Curitiba - Rua Cabral N 451 - Curitiba

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; diatermja.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja: Praca Senador Correia 4

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.

Leczy specjalnie choroby skóry, werneryczne, pęcherza i włosów.

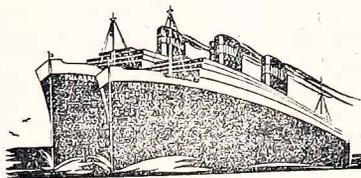
Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Konsultorium: Nad apteką „Avenida-przy Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-jej. Telefon 8-7-5

Rez. Rua Comendador Araújo 970. Telefon 424.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“

GDYNIA - AMERYKA



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lampart & Holt Line

Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pocztowymi:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej: s/a »Pułaski« s/s »Kościszko«.

Table with columns for ship names (PUŁASKI, KOŚCISZKO, PUŁASKI) and dates of departure/arrival for various routes like Gdynia, Kiel-Holtenau, Rio de Janeiro, etc.

Table with columns for ship names (PUŁASKI, PUŁASKI, KOŚCISZKO) and dates of departure/arrival for routes like B. Aires, Santos, Rio, Victoria, Boulogne, Kiel, Gdynia.

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencja Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.

Agencja Poloneza de Viagens rua Libero Badaró, 561. 2-a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo

Oraz agencje: Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) Kurtyba, Praca Santos Andrade 43. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkozyński, rus 7 de Setembro 837. C. Postal 166 - Porto Alegre.

Sklep

Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Poświadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACA CORONEL ENES 30. — BÓG SĄO FRANCISCO 97 obok Igreja da Ordem — CURITYBA

Pozary i Zgłiszcza

14

M. Rodziewiczówna

pilnując swego nosa i mego pola, jak szukając śmierci po lasach! Tfu!

— Ale, co lepiej! Ja tak gadał wczora ekonomowi! Może pan każe innego dać konia?

Aleksander nie nie odparł; może nie slyszal. Poszedł powoli ku domowi. Michałko jakiś marketny ruszył za nim. Miał coś jeszcze do powiedzenia.

— Proszę panicza — rzekł już w drzwiach prawie — nasi chłopci złapali dziś jakiegoś, co się przekradał ku rzece; czekają, co pan poradzi z nim robić?

— Któż to? Na cóż go brali? Kradł co?

— Nie, tylko naczelnik z miasteczka dał rozkaz starszynie, ludzi podejrzanych brać i wieszać bez sądu. Ten był z bronią... nieznanymy... i pobili kilku, nim mu rady dali, więc go już sotniki na noszę wiodli. Ale potem gospodarze się rozmyslili, że bez pańskiej rady nie warto poczynać! Nie wiadomo, kto górę weźmie, Lachy czy car! Lepiej nikogo nie obrazać!

Na tę dobitną logikę chłopską, tak pełną rozsądku, Świda się uśmiechnął z lekka pod wąsem.

— Gdzie on? — zagadnął.

— Wolać ich tu!

Na ten rozkaz Michałko klusem pobiegł za ogrodę; pan pozostał na ganku, zmarszczony, gniewny, podrażniony. Wypadek ten odkrywał nowego raka powstania. Rząd, postępując w ten sposób, nie potrzebował prawie wojska i broni palnej; życie każdego obywatela było w ręku starszyny!

Po dość długiej zwłoce kilkusetu chłopów z kijami wpełnęło przed ganek delikwenta. Był skrupowany, poszarpana odzież świadczyła o zaciełej obronie.

Aleksander poznał w nim natychmiast wyrostka blondyna, co spał tak głęboko teje noey na polance, gdzie

się odbyła tajemnicza schadzka.

Chłopi stanawszy przed panem, zdjęli czapki. Dwór pomimo uwłaszczenia i niezależności, zachował jeszcze dla nich nimb wszechwładztwa i powagi; starszyna pokornie schylony opowiedział rzecz całą.

Powstaniec stał hardo wyprostowany, bez śladu bojaźni, lub bólu od postrońków; patrzył jasno ponad głowy ludzkie w niebo. Dawno miał żywoć swój na zbycie, nie dbał on! Moby wolał zginąć od kulki u sztan-daru, niż od chłopskiego stryczka, ale nikt go o życzenie nie pytał. Bronił się zajadle, przywalony nadmiarem napastników, poddał się w spokoju i już zrezygnowany, nie widząc ratunku, czekał milcząc wyroku!

Aleksander cierpliwie doszedł do końca narracji, wzruszył ramionami.

— Trudna rada! — rzekł powoli. — Kazał urząd wieszać — trzeba, facyga niewielka, ale ot tylko to nie-ladnie! Chłopiec młody — u was takie dzieci są albo bracia, i on może ma ojca w lesie. Wyjdzie Polak, zobaczy syna na sośnie, żal go zdejmie srogi — a w żalu człowiek nie patrzy i nie zatrzyma się — ot i nieszczęście! Ja, zebym zwiolit Polaka, buntownika, nie walałbym rąk wieszaniem! Albo wam za to płaca! Jabyłm go w las puścił, jeśli mu życie niemile, a niech go tam sobie kozaki biją. Oni po to tu przyszli!

Chłopi pomysłeli chwilę, poradzili się szeptem, pokiwali głową, wreszcie starszyna wyjął nóż z za swity i rozciął węzy Polaka.

— Idź, gdzie cię czart pędzi! — mruknął w formie grzeźnej odprawy.

Powstaniec przeciągnął skostniałe członki, spojrzął na Świdę iskrzącymi oczami, uśmiechnął się i zdjął czapkę.

— Żeliszawski nie zapomni! — rzekł z przejęciem.

Wyskoczył na środek dziedzińca

Pozary i Zgłiszcza

15

M. Rodziewiczówna

i podrzucając rogatywką w górę: »Niech żyje kraj!« — wykrzyknął z całych płuc, ze słonecznym zapalem skowronka, z niefrasobliwą pogardą dla losu, niepomyślny na rządy chłopską niewolę, cały owładnięty swą idea. W paru susach był już za dworem — wolny — wiatr przyniósł do uszu Świdy jego pożegnanie, radośnie rzuconą piosenkę: »Hop, hop, koniku na Litwę!« — Chłopi spojrzeli po sobie, kręcąc głową.

— Wściekl się! — zdecydowali, zwracając się do Świdy — dobra była rada, panoczku!

— Szkoda detyni! — rzekł najstarszy, co może już wszystkie wnuki pochował.

— Brzydka rzecz, wieszanie! — wtrącił inny.

— Straszno Lachów! — zakończył starszyna. — Krzesiwo u każdego znajdzie się za krzywdę, a potem co? car daleko, czy on nam stodoły odbuduje?

— Dobrze mówisz, kumie! Daj Boże zdrowie panu! Rozprawiając, zniknęła za domem.

— Niema Zawiei — szepnął do siebie Aleksander, wchodząc do pokoju — i niema mnie tam poco jechać. Zapóźno! Papiery popalić — Michałka zabezpieczyć — i czekać egzekucyj! Oto, co mi zostało do zrobienia!

Usiadł przy stole i począł zbierać różne szpargały, gdy nagle zadyszany, radosny głos Michałka ozwał się za oknem, przerywając mu zajęcie.

Chłop stuknął w szybę i szczyrzając zęby w uśmiechu, wolał pokazując na podwórzu.

— Paniczu, paniczu! nasz Zawiejal!

— Gdzie? Jest? — Aleksander wypadł na ganek. Istotnie, pieszczona klacz wracała z jassury do swego żłobu, rżąc, jakby witała.

Siodło i uszę miała na sobie mokre i poszarpane, cała w szumie, z

dymiącymi bokami wpadła na dziedzińce i na głos pański przybiegła do niego. Chwilę pieścił ją ręką, potem bez namysłu, zebrał cugle, wskoczył na siodło, gwizdnął. Niemordowane zwierzę wichrem wyniosło go za wrota.

Stało się to tak szybko, że Michałko w pięć minut zaledwie wrócił do świadomości rzeczy. Jeździec już dawno przepadł na polu.

— Musiał mu być pilno! — wy-rezonował filozoficznie — jak pojedechał, to i wrócił. Albo mu to pierwszy raz!

Mylił się Michałko. Świda tam, gdzie jechał, nie był jeszcze nigdy, a tak jechał raz pierwszy.

Ktoby go był spotkał zmienionego, z dziką determinacją na ciemnej twarzy, pomyślałby, że zemsty szuka, a nie wyroku szczęścia i oblicza ukochanego.

Klacz, zda się, przejęła duszę pana. W szalonym pędzie mijali lasy i pola, grzązkie łąki i strumyki, wzgórza i zapadliny. Gnali na oślep, aż przed niemi wystąpił okazały pałac, stuletnia wysada i czerwone mury folwarku. Był to Sterdyn, posiadłość pana Czapiica. Dwór wielki, magnacki, roził się liberyową służbą. Jeden z leka-ki wyskoczył naprzeciw przybyłego, pomógł mu zsiąść z konia.

— Jest pan? — spytał Świda zdławionym głosem.

— Niema, wyjechał do miasteczka.

— A pani Ordyńcowa? — badał dalej z uczuciem ulgi.

— Wyjechała przed chwilą do Borowina.

— Więcej nie zastałem nikogo?

— Jest panienska! — odparł służ-ka, patrząc na strój młodego człowieka, jakby w myśli dodawał: »aleś pan nie godzin jej dostąpić«.

Ciemna twarz dzikiego chłopca

SIOSTRA ROZSTRZELANEGO TUCHACZEWSKIEGO żyje na Wołyniu?

W Łucku na Wołyniu żyje cioteczna siostra rozstrzelanego Tuchaczewskiego. Rewelacje tę potwierdził były prokurator rosyjski, obecnie depondat w kancelarii adwokackiej, oraz kilka osób z rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Siostra Tuchaczewskiego Nadzieja Mikołajewna Guk pracuje jako kasjerka w Klubie wioślarskim w Łucku. Znalazła się na Wołyniu po przewrocie bolszewickim i od tego czasu walczyła z trudnościami materialnymi. (Zajęło się nią i wo Dobroczynności i kilkakrotnie ratowało od śmierci głodowej. Niewiadomo czy zwracała się do Tuchaczewskiego o pomoc. Faktem jest, że korespondowała z Tuchaczewskim Mikołajewna zaprzecza temu kategorię oraz niechętnie mówi na ten temat w ogóle. Śmierć Tuchaczewskiego nie wywarła na niej żadnego wrażenia. Jest ona wdowcem po dyrektorze administracji dóbr państwowych w Ki-zyntiewie.

Podana natomiast kilka szczegółów o rozstrzelanym marszałku. Był on trzecim synem bogatego emigranta, Mik. Mikołajewicza Tuchaczewskiego posiadającego rozległe, dobra w guberniach smoleńskiej i pskowskiej. Liczna rodzina składała się z 7 braci i trzech siostr, którzy otrzymali staranne wychoowanie. Późniejszy marszałek zdradził wielkie zainteresowanie do muzyki, a nawet przepowiadano mu, że dojdzie do wirtuozostwa. Tuchaczewski jednak zrezygnował z kariery muzyka.

Z rozmowy z siostrą Tuchaczewską, można było wywnioskować, że odnosiła się ona do niego wrogo od chwili, gdy stanął na usługach czerwonych carów. Zaznaczyła z naciskiem, że na śmierć swoją zażyła.

Z POLSKI I O POLSCE

Polska liczy 34 miliony 311 tysięcy mieszkańców
Ogłoszone dane ruchu ludności za 1 kwartał r. b. — Urodzeń żywych było w tym okresie 231.060, zgonów 141.097. Przystęp naturalny wyniósł 89.963 głów.

Ponieważ w dniu 1 stycznia Polska posiadała 34 miliony 221 tysięcy mieszkańców, przeto obecnie posiada 34 miliony 311 tysięcy.

Wracają z Palestyny do Polski
W ostatnim czasie zobserwowano stałe zmniejszanie się emigracji Żydów z Polski do Palestyny. I ość Żydów, wracających do Polski jest coraz większa. W ostatnim czasie na statku „Polonia” przypłynęło z Palestyny 438 pasażerów-żydów.

15 pilotów rumuńskich na wyszkoleniu w Polsce
Na M.S. „Pilsudski”, który zawinął do Gdyni, nadeszły części do 5 samolotów amerykańskich typu Lockheed-Electra. Samoloty te będą zmontowane w Gdyni a następnie dostarczone Rumunii dla komunikacji cywilnej. W Warszawie odbywa obecnie przeszkolenie 15 pilotów i obserwatorów rumuńskich. Po zakończeniu kursu w pierwszych dniach miesiąca lipca piloci rumuńscy wystartowali do Rumunii.

350 000 złotych na walkę z owadami w lasach
Na walkę z rozrzedzającymi owadami, niszczącymi drzewostan lasny, wydają lasy państwowe 350.000

Awantury cygańskie

W królestwie cygańskim niedobrze się dzieje.

Donosiliśmy niedawno o हुcznym wyborze nowego władcy, Janusza Kwieka, które się odbyło na stadionie Wojska Polskiego. Już na tle do chodów z tej imprezy doszło do tarć między rodziną zmarłego monarchy Matejasa a królem Januszem.

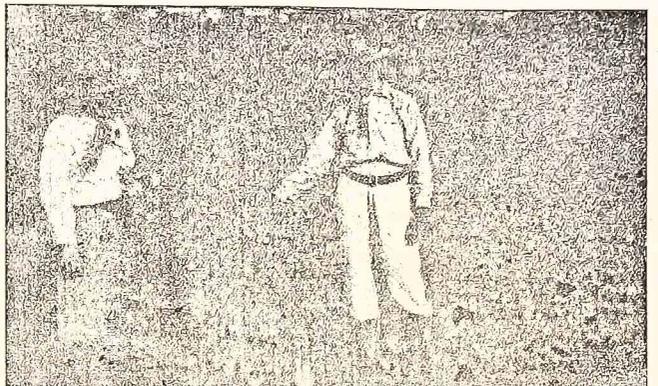
Wkrótce po tym teść zmarłego, Rudolf Kwiek, począł szerzyć wśród cyganów polskich oraz w prasowych wywiadach opinia, że Janusz Kwiek doszedł do władzy nieprawą drogą, steroryzowany przez elektryków i otoczenie „dworskie”. Dla przeciwwagi zbył absolutystycznym poczynaniem królewskim ogłosił się wobec tego dyktatorem i premierem „narodu cygańskiego”.

Ponieważ nie wiadomo nic o miannowaniu go przez króla Janusza akt ten, zdaniem prasy interesującej się tym z gądnieniem, wgląda na wyraźny bunt i wypowiedzenie posłuszeństwa nowemu królowi.

Władcy cygańscy z innych krajów również stosunkowali się negatywnie do warszawskich wyborów. Oto „baron” cyganów słowackich Stojka wystał do króla Janusza depeszę domagającą się złożenia korony i zwolnienia naczelnej rady cygańskiej. Janusz, jak twierdzą, starał się treści te o telegramu zataić, ale prawda wyszła na jaw, wywołując jeszcze gorzkie rewolucyjne nastroje.

Chcesz się dorobić na uprawie bawełny ryżu?

Kup ziemię na Kolonii JAGODA



Rycina przedstawia: Bawełna w gospodarstwie wzorowym na kolonii Jagoda.

JAGODA — Nowa i największa polska kolonia w Paranie, położona w okolicy największej przyszłości blisko traktu Guarapuava—Poż do Iguaçu, ma ziemię pod kolonizację — 59.277 hektarów (czyli 24.494 al-krów) na prawym brzegu rzeki Iguaçu.

Loty na kolonii **JAGODA** już są pomierzone.

Ziemia ta daje **znakomite zbory** pszenicy, jęczmienia, żyta, kukurydzy, flizonu, ryżu, bawełny, batatów, kartofli, trzciny cukrowej, chmielu, rychnusa, a także wszelkich warzyw i owoców, o czym się przekonało we własnym gospodarstwie na kolonii.

Klimat jest bardzo zdrowy, a wody są czyste, smaczne i zdrowe.

Wysokość nad poziom morza: 460 do 700 metrów.

Cały teren stanowi własność Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, S. A. (Cia Colonisadora e Mercantil Paranaense, S. A.)

Ziemia ta są podzielona na działki 10-cio i 20-to akrowe, które sprzedaje się po cenie od 100\$000 za akier. Przy kupnie ziemi na raty osadnik wpłaca 30% od ceny kupna, resztę zaś rozlicza się na 4 raty roczne. Przy placeniu gotówką odlicza się procenty.

Po wpłaceniu ostatniej raty, albo przy kupnie za gotówkę — tytuły własności (Escrituras) niezwłocznie daje się kupującemu na rękę.

Na kolonii jest magazyn Spółki, gdzie można nabyć prawie wszystko, buduje się tartak, została założona apteczka i małe ambulatorium.

Gospodarstwo wzorowe na Kolonii naszej dostarcza osadnikom nasion potrzebnych do zapoczątkowania gospodarstwa, a także i nieco inwentarza żywego.

Osobście informacyj udziela się w biurze Spółki przy ulicy Ermelino de Leão 15 w Kurtybie, lub w Administracji Kolonii Jagoda w Campo Novo za osadą Laranjeiras.

DARMO wysyłamy kandydatom na kupno ziemi u nas, nasz obszerny prospekt. Wystarczy wypełnić czynie i dokładnie ponisz kupon i przesać takowy pod naszym adresem:

CIA. COLONISADORA E MERCANTIL PARANAENSE, S. A.
Caixa postal n. 222 — Curitiba — Paraná.

Do Administracji Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, S. A.
Caixa postal 222 — Curitiba, Paraná.

Upierzejmie proszę przysłać mi prospekt kolonii **JAGODA**, za co z góry dziękuję.

Imię i nazwisko

Kolonia poczta

Stacja kolejowa Stan

KS. JULIAN JANIEWSKI Na szlaku północnej Parany

Sengés, 28. VIII. 1935 r.

W nocne mroki.
— O której godzinie zajadę do Sengés? — pytam ks. Epifaniusza.
— Na 8,45 wieczorem, pada odpowiedź.

Zwycząjem brazylijskim poklepał się wzajemnie po łopatkach. Ja wsiałem do wagonu a ks. Epifaniusz, wikariusz z Jaguarihywa, skierował swe kroki ku plebanii.

Po chwili brzękło ostatnie uderzenie dzwonu i podjął ruszył.

Niebawem ledziemy palącym się kempem, wjeżdżamy w morze ognia, którego długie języki zdają się nas wewnątrz wagonów dosięgać a rozpadziony ekspres wije się po zakrętach, skacze po szynach i jak z rozwianą grzywką koń stopowy pędzi w nocne mroki hen do São Paulo. Nieboskrzy się miliardem gwiazd, w pośród których **Krzyż Południa** zdaje się być najbliższy sercu brazylijanina.

— Z niewielkim opóźnieniem, bo zaledwie 10-cio minutowym, przybyliśmy do Sengés.

Wysiadając z wagonu, zauważyłem jak z pośród agnających ludzi, wybija się kilka typowych sylwetek polskich.

— To nasi! pomyślałem.

— Ale nie ci z Nalewki i Kaźmierza z podkręconymi pejsami.

Zanim zeskoczyłem ze schodów, już poczułem na swoich łopatkach serdeczne klepanie naszej wiary i trzeci don chwył walcikę, drugi i trzeci i czwarty mnie po kawałku i tak podążyliśmy do stojącego opodal wózka.

— W mig znalazłaliśmy się, na wozie, a p. M. Ostrowski, bo on po mnie wyjechał, podjął konie i ruszył:śmy wyjechał, podjął konie i ruszył:śmy wyjechał, podjął konie i ruszył:śmy

Teledziński, zawołany tanemistrz, papierosa z fumu struga. I tak wesoły, jak cyganie jedziemy do p. Ostrowskiego, gdzie mam zamieszkać. Od miasteczka do domu p. Ostrowskiego jest tylko 4 kilometry drogi.

Już w drodze, po kilku zapytaniach, jak się jechało i paru wesołych żartach, p. Ostrowski poczynił mnie objaśnić o okolicy podając szczegóły o kolonii, o wartości ziemi, wspomina o zeziorocznym po bycie ks. Palki. A nadawaszymko rozmowę stara się skierować na tory polityki współczesnej, która go nie zmiernie, jak później stwierdziłem, interesuje.

Wieczór był kężykowy i chłodny. Chwilami dobrze zaciękałem polę kawy, którą wdziałem, by się uchronić przed unoszącymi się tumanami ku

rzu, którego wprawdzie nie widziałem ale zato czułem.

— Ależ tu jest zimno, powiadam.

— I jeszcze jak, dodaje na pociecho p. Krauze, równocześnie mnie pocieszając, że u p. Ostrowskiego jest dobra pierzyna.

Przy tak dorywczej pogawędce podjechalismy do włości p. Ostrowskiego.

Tuż przed domem wyskoczyły psy, radosnie skomląc na powitanie pana domu. W drzwiach mieszkanca ukazało się kilka głów niewiastek.

Zeskoczyłem z wozu i w towarzysztwie synów p. Ostrowskiego skierowałem się do mieszkania.

Witam się ze wszystkimi, klepiemy się po łopatkach jak starzy znajomi, miny mamy uśmiechnięte, jedynym słowem od pierwszego wejścia serdeczności, jest miłą zapowiedzią, że będzie nam wspólnie dobrze.

Kiedy tak się wzajemnie prześcigamy w wesołości, p. Ostrowska zakrzętała się kolo stela, a żeby było co przegryźć

Zerwana przyjaźń

Wielka radość była małżonków Cykusów, kiedy ciotka z prowincji przysłała im kaczka.

Pan Cykus obliżywał się od samego rana, kręcił się niespokojnie po kuchni i wreszcie, gdy kaczka zaalazła się w piecu, a po mieszkaniu rozniósł się smakowity zapach nie mógł wytrzymać. Zrobił się dłużej nie męczyć, oświadczył żonie:

— Skocz po Szponderka. Już dawno chciałem go zaprosić na obiad. Dzisiaj jest święta okazja. (Szponderek był serdecznym przyjacielem Cykusów)

Wzięła kapelusza i wybiegła z mieszkania. A pani Cykusowa została w domu sama na sam z kaczka.

I to było przyczyną całego zajścia. Kaczka bowiem, wyjęta z pieca, wyglądała tak przecudnie, a pachniała tak rozkosznie, że pani Cykusowa nie mogła oderwać od niej oczu i nosa.

— Urzę jedno skrzydełko — zdecydowała wreszcie. — Tak ułożą w półmisku, że nie zauważą przy stole,

wnie. — Czym ją tą kaczkę pokraję? Możeby wyostrzył nóż kuchenny? Już teły. Na podwórzu stoi kamień. Małżonek posłusznie wziął nóż i wywedził na podwórzu, żeby go naostrzył.

Ledwo wyszedł na progę stanął przyjaciel, Szponderek.

— Witam kochaną gospodyni! Dziękuję za zaproszenie. Gospodyni zamiast odpowiedzieć na przywitanie, chwyciła go kurczowo za rękę.

— Niech pan ucieka! — szponęła z grozą w głosie.

— Co się stało?

— Mój mąż saaleje z zazdrości! Po dejrzeniu, że pan się zaleca do mnie — Ja do pani?... Przecież na kaczce mnie zaprosił! W najlepszej zgodzie!

— Nie ma żadnej kaczki! To podstęp! Chciał tylko śladnąć pana! Niech pan spojrz przez okno. Ostrzy nóż! Szukuje na pana! O! Idzie już...

Szponderek zerknął w okno i w punktycznym strachu rzucił się do ucieczki.

Po chwili wszedł gospodarz.

— Wyostrzyłem, oswiadczył. Daj kaczkę to podziela.

— Kaczka porwał! Szponderek — krzyknął la Cykusowa ścignął ze stołu. Spójrz, jak ucieka ulicą! Swintuch! Cykus poczerwieniał ze złości i z nożem w ręce wybiegł na ulicę.

— Stój! — ryczał — stój zlodzieju. Szponderek obejrzał się i, ujrzawszy biegnącego przyjaciela z nożem, wkończył do takówki.

Od tego czasu przyjaźń została zerwana. Cykus opowiada że Szponderek jest zlodziejem, a Szponderek, że Cykus jest chorobliwie zazdrośny o żonę i że lepiej go unikać!

I nikt nie wie, że przyczyną wszystkiego była chwila zapomnienia pani Cykusowej!

Ceny Targowe W KURTYBYBIE

Cukier biały rafinowany, kilo	13400
Cukier biały zwyczajny, kilo	13300
Cukier biały mularski, kilo	13100
Kawa mielona I-sza, kilo	33200
Herwa-mate, kilo	12200
Ryz biały agulita, kilo	13600, 13700
Ryz biały wyczyszony, kilo	13600-13600
Grzech okrągły, kilo	13200
Fasola czarna, kilo	8500
Fasola paulista, kilo	8600
Mąka psenna, kilo	13400
Mąka kukurydziana, kilo	8500
Mąka mandiokowa, kilo	13000
Stonina, kilo	43000
Smalec, kilo	43500
Wosk, kilo	73000
Herbata Lipton, lata	73500
Grzech okrągły, akier	123000
Fasola czarna, kalgier	43000
Fasola paulista, kalgier	43000
Żyto, akier	18\$, 20\$, 22\$000
Pszenica, akier	20\$ 22\$, 24\$000
Kukurydza, kalgier	163000
Cebula, araba	203000
Mąka paranna Lili, worek	563000
Jeża tużin	15600
Męwo bez soli, kilo	93000
Mięso wieprzowe, kilo	23800
Mięso wotowe, kilo	13400 — 13800
Gazolina, lata	333000
Nafta, lata	263000
Olwa Be toll, lata	1335 0
Bacalhão, kilo	43000
Chmiel 100 grm., paczka	13200
Młód, kilo	13300
Oliwa sol levante	43200
salada	43500

OBOWIĄZKIEM NASZYM JEST PRZEMIEROWAĆ I ROZPOWIEŚCZECIAC

» ROLNIK «

wydawane przez Związek Zawodowy Rolników Polskich w Brazylii.

Przeznaczenia roczna 6\$000

Adres: Av. Vicente Machado 127. — Caixa postal 402. Curitiba — Paraná.

